Nr. 69. (poranny) Wtorek, dnia 21. marca 1899. LWÓW

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedzieli
rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.
PRENUMERATA WYNOSI:
We Lwowie:
miesięcz. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1·30
na prowincyi:
rocznie 18 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.
kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „
miesięcznie 1 „ 10 „ „ „ 1·35 „
W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.
W innych krajach: „ 2 „ —
Bezimiennych doniesień Redakcya nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA.
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct
nadesłane wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najmniej ct. 30.

Numer pojedynczy:
We Lwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
„ wieczornego 3 „ 4 „
oba wydania razem 4 „ 5 „
Rękopisów redakcya nie zwraca
Adres „Słowa Polskiego"
Lwów, ulica Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.
Kantor „Słowa Polskiego" w Pasażu Hausmana

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego".

Sytuacya.

Wiedeń, 21 marca. Pomimo wszelkich węgierskich zaprzeczeń, mają w najbliższych dniach przybyć do Wiednia ministrowie Szell i Lukacs, celem przeprowadzenia rokowań z austryackimi ministrami. Podróż obu ministrów opóźniła się głównie, wskutek rozpraw budżetowych w Sejmie węgierskim.

Obecnie zaś, po rozprawach tych, skoro etat ministerstwa spraw wewnętrznych uchwalono — obecność Szella w Peszcie nie jest już konieczną.

Wiedeń, 21 marca. Jakiś „wtajemniczony" zaprzecza w *Narodnich Listach*, jakoby rząd wygotował był już projekt do ustawy językowej. W każdym razie rząd pracuje nad tą kwestyą od dłuższego czasu w ministerstwie spraw wewnętrznych, ale projekt dotychczas nie jest zupełnie gotów. Podstawę zasadniczą projektu stanowić ma równouprawnienie obu języków w kraju.

Sejm dalmatyński.

Zadar, 21 marca. W Sejmie odbyło się wczoraj pierwsze czytanie wniosku p. Bianchiniego (kroackie stronnictwo prawa) w sprawie odpowiedzi Sejmu na najwyższe orędzie. W uzasadnieniu swego wniosku podniósł Bianchini konieczność odpowiedzi na orędzie, szczególnie w kwestyi prawno-państwowego stanowiska Dalmacyi.

P. Cingria (Kroat-narodowiec) zaznaczył, że większość odrzuca wniosek, sprawa aneksyi bowiem jest od roku przeszłego niezmieniona, pozostaje nadal głównym punktem programu stronnictwa narodowego i zostanie poruszona na nowo w pomyślniejszej porze.

P. Salvi (Włoch) i Kulisic (Serb) oświadczyli się imieniem swych stronnictw przeciw wnioskowi.

P. Milic (Kroat-narodowiec) oświadczył, że sprawa prawno-państwowego stanowiska Dalmacyi przez przyłączenie jej do Kroacyi, została już uregulowana węgiersko-kroacką ugodą.

Ostatecznie wniosek Bianchiniego odrzucono wszystkimi głosami przeciw czterem.

Z Węgier.

Budapeszt, 21 marca. W dalszym ciągu dyskusyi w Izbie posłów, przyjęto tytuł „prezydyum Rady ministrów", oraz uchwalono kwotę, potrzebną na budowę nowego gmachu dla prezydyum ministrów.

Izba magnatów załatwiła wczoraj sprawy, będące na porządku dziennym, między innemi prowizoryum ugodowe.

Budapeszt, 21 marca. Minister sprawiedliwości dr. Plosz, który zostawszy ministrem, poddał się, stosownie do obowiązujących przepisów, ponownemu wyborowi, został ponownie wybrany posłem do Sejmu z okręgu wyborczego Baja.

Rosya i Finlandya.

Petersburg, 21 marca. Przybyła tu druga deputacya z Finlandyi. Liczy ona 500 członków, a w skład jej wchodzą przedstawiciele wszystkich warstw społecznych.

Wśród członków deputacyi panuje wielkie wzburzenie. Przybyli oni, aby prosić cara o cofnięcie znanego reskryptu dla Finlandyi. Deputacya przywiozła ze sobą pisemną prośbę, zaopatrzoną w 600.000 podpisów.

Rozruchy w Hawannie.

Hawanna, 21 marca. W nocy z 19. na 20. bm. przyszło tu do ostrego starcia między tłumem ludności a policyą, przyczem z obu stron padły strzały rewolwerowe.

Około 50 osób odniosło rany; między innymi kapitan policyi ranny śmiertelnie. Dwie osoby cywilne zmarły już z odniesionych ran. Dokonano licznych aresztowań.

Następnej nocy przyszło znów do starcia, w którem dwóch policyantów poniosło śmierć na miejscu.

Stan powietrza.

Wiedeń, 21 marca. W północnej części Adryatyckiego morza panuje silny *bora*, na południu zaś *sirocco*. Powietrze wogóle, przy lekkich przymrozkach w nocy — niestałe, skłonne do opadów.

Z obrębu kolei państwowych: Muszyna 7·5 pogodnie; N. Zagórz 7 pogodnie; Skole —8·2 pogodnie; Voels —2 spokojnie; Aussee —0 spokojnie; Tarvis —0·5 pochmurno; Neumarkt (Styrya) —1·5 spokojnie; Eisenerz —3 pogodnie; Prebichl —7·8 pochmurno.

Rjeka, 21 marca, Podczas, gdy onegdaj było piękne powietrze, przypominające lato, wczoraj panowało tu przejmujące zimno i srożył się bora. Wieczorem spadł śnieg.

Tryest, 21 marca. Onegdaj spadła temperatura nagle o 15°. Nocą termometr wskazywał 0. Z Karstu donoszą o opadach śnieżnych. I tutaj śnieg dotychczas sypie. W mieście silny bora był powodem nieszczęśliwych wypadków. Kilka osób odniosło lekkie obrażenia. Parowiec „Audax" ocalił dwie osoby, które puściły się na morze łódką i były już bliskie utonięcia.

Wiedeń, 21 marca. *Wiener Ztg.* donosi, że minister sprawiedliwości przeniósł naczelnika sądu powiatowego w Brzostku, radcę sądu krajowego Alojzego Trausellera i radcę sądu krajowego w N. Sączu dra Tadeusza Werobisza do sądu krajowego w Krakowie, dalej nadał radcy sądu kraj. w stanie spoczynku Stan. Mardyli posadę radcy sądu krajowego w Krakowie, oraz zamianował radcami sądu krajowego sekretarzy: Karola Kulikowskiego w Krakowie i Bolesława Wittiga w N. Sączu.

Wiedeń, 21 marca. Na audyencyach ogólnych przyjął cesarz wczoraj między innymi: hr. St. Wiszniewskiego i prezesa gal. Tow. kredyt. ziemskiego p. Wł. Krainskiego.

Tryest, 21 marca. Wyruszyła stąd wczoraj eskadra pod dowództwem wiceadmirała bar. Minutillo.

Od rana sroży się silna zawieja śnieżna.

Berlin, 21 marca. Parlament przyjął w trzeciem czytaniu etat urzędu kanclerskiego.

Berlin, 21 marca. W niemieckich kołach politycznych opowiadają jako rzecz zupełnie pewną, że minister wojny Gossler poda się niebawem do dymisyi, a to skutkiem ostatnich wypadków w parlamencie (odrzucenie przedłożenia wojskowego).

Kilonia, 21 marca. Przy instalacyi ks. Waldemora, starszego syna ks. Henryka, w armii i marynarce — wygłosił cesarz Wilhelm mowę, w której podniósł, „że życzenia jego sięgają aż po za morza, do nowych Niemiec".

Paryż, 21 marca. Minister wojny Freycinet, zainterpelowany w Izbie co do ostatniej katastrofy w Bourges, odpowiedział, że dotychczas nie zbadano jej przyczyny, zdaje się jednak, że miała ona charakter przypadkowy.

Londyn, 21 marca. *Times* donosi, iż zachodzi obawa wybuchu powstania na wyspie Samoa.

Bukareszt, 21 marca. Wśród studentów uniwersytetu objawia się wzburzenie, z powodu uchwalonego przez senat projektu ustawy o rekrutacyi.

Do prezydenta ministrów, jak również do ministra oświaty i prezydenta Izby posłów, wysłali studenci delegacye. Dotychczas w niczem nie zakłócono porządku.

Nowy Jork, 21 marca. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że hotel Windsor padł ofiarą zbrodniczej ręki, mianowicie podpalić go mieli złodzieje, aby się podczas zamieszania obłowić.

Sejm krajowy.

Lwow, 21 marca.

W dalszej dyskusyi przy §. 29. p. Soleski domagał się, ażeby o kandydatach, ubiegających się o nauczycielskie posady, wydawało opinię grono nauczycielskie, a nie dyrektor szkoły.

Wniosek p. Soleskiego upadł, poczem dalsze paragrafy ustawy przyjęto bez zmiany.

Przyjęto również bez dyskusyi wnioski komisyi szkolnej, zawierające wezwanie do rządu, aby rozważył, o ile możnaby abituryentom szkoły realnej ułatwić przejście do innych szkół wyższych, jak techniczne, na podstawie stosownych egzaminów uzupełniających, — do Rady szkolnej krajowej, aby wzięła pod rozwagę, czyby w planie lekcyi dla piątej klasy szkoły realnej, dało się bez powiększenia ogólnej liczby godzin pomnożyć o jedną godzinę w tygodniu, godziny, wyznaczone na naukę religii, oraz, aby za wzorem istniejących we Lwowie i Krakowie kursów dla praktycznego kształcenia kandydatów na nauczycieli gimnazyalnych, starała się urządzić podobny kurs dla kandydatów na nauczycieli szkół realnych.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych i o krajowej szkole ogrodniczej w Tarnowie.

Na wniosek komisyi kolejowej powzięto następnie szereg uchwał; w przedmiocie powiększenia kapitału akcyjnego kolei miejscowej Łupków-Cisna, — w sprawie zmiany i uzupełnienia postanowień uchwały sejmowej co do poparcia kolei Przeworsk-Bachórz, — dalej zaś w przedmiocie powiększenia kapitału akcyjnego kolei lokalnej Trzebinia-Skawce o 200.000 zł. i zakupna istniejącej kolei górniczej Trzebinia-Siersza.

Uchwalono wniosek komisyi sanitarnej w sprawie uznania potrzeby budowy nowego domu administracyjnego w Żółkwi przy szpitalu powszechnym i udzielenia na ten cel z funduszów krajowych połowy kosztów tej budowy do wysokości 4.000 zł.

Na wniosek tejże komisyi uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby z rządem, w myśl wniosku p. Okuniewskiego, zawiązał rokowania, co do założenia szpitalu w Żabiem.

Petycyę Maryi Zielińskiej, wdowy po lekarzu w Podbużu, odesłano Wydziałowi krajowemu do załatwienia. Nad petycyą Wydziału powiatowego w Rzeszowie o podwyższenie subwencyi krajowej na budowę drogi gminnej Miłocin-Bratkowice — przeszedł Sejm do porządku dziennego.

Na wniosek komisyi górniczej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie spraw górniczych, uchwalono: przyjąć to sprawozdanie do wiadomości, wezwać rząd, aby w myśl rezolucyi Sejmu krajowego z dnia 13 lutego 1894 otworzył w lwowskiej szkole politechnicznej piąty wydział górniczo-hutniczy, ustanowić dla krajowej szkoły górniczej i wiertniczej w Borysławiu następujący etat osób i płac:

a) dla nauki fachowej kursu wiertniczego będzie zamianowany nauczyciel z rangą i płacą inżyniera II. klasy, dla nauki fachowej kursu górniczego nauczyciel z rangą i płacą inżyniera-adjunkta, oraz asystent z płacą i rangą inżyniera-asystenta.

b) Wszyscy trzej mają być urzędnikami krajowymi, z prawami, określonemi w ustanowie służby krajowej i w statucie emerytalnym dla urzędników i sług etatowych Wydziału krajowego.

Na wniosek odnośnych komisyj cały szereg petycyj odesłano do zbadania i załatwienia Wydziałowi krajowemu.

Odczytano wreszcie szereg wniosków i interpelacyj:

P. Szwed interpeluje komisarza rządowego w sprawie regulacyi rzeki Stryszawki w obrębie gmin Lachowice, Stryszawa i Sucha w pow. żywieckim.

P. Krempa w sprawie niesłusznego wymiaru podatku osobisto-dochodowego w powiecie ropczyckim.

P. Kramarczyk w sprawie udzielenia zezwolenia na sprzedaż mięsa wągrowatego.

P. Okuniewski zapytuje rząd, kiedy przedłoży Sejmowi akta wyboru p. Abancourta z powiatu żydaczowskiego, p. Data, dlaczego rząd toleruje stosunki starosty łańcuckiego z żydem Kamerem w sprawie stręczenia robotników, wreszcie p. Bernadzikowski wniósł interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie zebrania dat statystycznych co do cen pomieszkań w kraju, a to dla powiększenia „kwaterunkowego" dla kolejarzy.

P. Czecz postawił wniosek o wezwanie rządu, aby ustawę o tępieniu zarazy u nierogacizny, jak najrychlej wprowadził w wykonanie.

O g. 3 marszałek zamknął posiedzenie, naznaczając następne na dziś rano g. 10-tą.

Sądy przemysłowe.

Wczoraj wieczorem w sali domu robotniczego w pasażu Hausmana odbyło się zgromadzenie robotników w sprawie „sądów przemysłowych".

Zgromadzeniu przewodniczył p. Kaz. Tabaczkowski, referowali sprawę pp. Nacher i Żelaszkiewicz.

P. Nacher w przemówieniu swem wykazał korzyści i potrzebę sądów przemysłowych.

Zaznaczył on, iż sprawa ta w obecnej chwili jest tem aktualniejszą, że uchwalona dwa lata temu przez parlament ustawa odebrała politycznym władcom możność rozsądzania sporów pomiędzy pracującymi a pracodawcami, sądy zaś powiatowe nie są w stanie odpowiedzieć właściwie temu zadaniu.

Instytucya sądów przemysłowych, wprowadzona w Wiedniu i w innych środowiskach przemysłu — wydała bardzo korzystne rezultaty, u nas więc także możnaby ją z korzyścią zastosować.

Drugi referent p. Żelaszkiewicz wykazywał działalność komisyi zawodowej i Sejmu w tej ważnej sprawie, a wywody swe popierał cyframi, zaczerpniętemi ze specyalnie prowadzonej statystyki wniesionych petycyj, domagających się zaprowadzenia tej ważnej instytucyi.

Przemawiało jeszcze kilku robotników, poczem uchwalono rezolucyę, domagającą się natychmiastowego zaprowadzenia sądów przemysłowych we wszystkich miastach w całym kraju.

Na wniosek p. Mięsowicza uchwalono wezwa-

nie do władzy przemysłowej, by lepiej, jak dotychczas, przestrzegała spoczynku niedzielnego.

Na zgromadzenie to byli zaproszeni wszyscy posłowie m. Lwowa, członkowie komisyi przemysłowej i prawniczej — przybył jednak tylko p. Małachowski.

KRONIKA.

Mianowania i przeniesienia. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało kontrolora podatkowego Władysława Niedźwieckiego poborcą podatkowym w IX. klasie rangi, a oficyała podatkowego Piotra Zagórskiego kontrolorem podatkowym w X. klasie rangi.

Namiestnik przeniósł adjunktów budownictwa Adama Mozdyniewicza ze Stryja do Tarnobrzega i Karola Gerstingera z Brzeżan do Stryja.

† **Władysław Daszyński.** Wczoraj złożono do grobu zwłoki jednego ze starszych pedagogów lwowskich, emer. profesora lwowskiej szkoły realnej ś. p. Władysława Daszyńskiego, który zmarł dnia 18 b. m. w 59 r. życia. Ś. p. Daszyński odznaczał się wielką prawością charakteru i gorącem zamiłowaniem swego zawodu, z którego ustąpił dopiero niedawno, skutkiem trawiącej go choroby. Do ostatniej chwili jednak zajmował się żywo sprawami wychowania publicznego, a cenne i na bogatem doświadczeniu oparte uwagi jego o szkolnictwie zamieszczało między innemi także *Słowo Polskie* w łamach „Tygodnika pedagogicznego“. Był również autorem kilku podręczników szkolnych. Cześć jego pamięci!

Wiec techników nie pozostał bez skutków, które ub. odczuli uczestnicy. W sprawie znanych zajść zebrało się gremium dziekanów i uchwaliło, co następuje:

„Komisya dziekanów wnosi:

1° Słuchaczowi Starzyńskiemu udzieli rektor w obecności dziekanów nagany.

2° Panu Chaleckiemu udzieli rektor w obecności dziekanów nagany z zagrożeniem wydalenia z zakładu w razie powtórnego choćby najmniejszego wykroczenia.

3° Obie kary pociągają za sobą następujące skutki: obu słuchaczom z zachowania akademickiego stopień nieodpowiedni, ewentualnie utratę stypendyum lub nieuwolnienie od czesnego.

4° O wymienionej karze dla p. Chaleckiego uwiadomi rektorat rodziców lub opiekunów tegoż. Lwów 18 marca 1899.

Pawlewski, Skibiński, Bykowski, Widt.

Koncert. Na pomnik Mickiewicza dano wczoraj w teatrze obok premiery p. Zapolskiej, koncert, składający się z kilku numerów. Pieśni utworu namiestnika hr. Pinińskiego były tu niezawodnie główną atrakcyą dla publiczności, która też zebrała się bardzo licznie i oklaskiwała żywo dostojnika politycznego, powiększającego obecnie grono polskich kompozytorów. Pieśni śpiewał p. Myszuga. Ponadto brał udział w koncercie prof. Kurz i p. Robert Posselt skrzypek z Paryża. Ten ostatni podobał się bardzo. O koncercie tym napisze szczegółowo nasz sprawozdawca muzyczny w numerze popołudniowym.

Wieczorek ku ozci Kopernika zgromadził wczoraj w sali Politechniki tłumy publiczności. Słowo wstępne wypowiedział prezes „Tow. Bratniej pomocy“ Chalecki. — Kopernik — mówił on — wprowadził naukę na nowe tory i odkrył nam nowe drogi do wiedzy. On wskazał nam prawdę, która jest podstawą wszystkiego. Wobec rozmaitych prądów, panujących w społeczeństwie, ideałem młodzieży powinno być dążenie do prawdy drogami, jakie jej Kopernik naznaczył, a wytrwałość, z jaką on do niej dążył, powinna jej służyć za przykład. Ale młodzież czci w Koperniku i wzór prawdziwego Polaka i jako takiemu cześć dziś składa.

Na estradę wystąpiła potem sympatyczna drużyna „Echa“, a dyrygował nią osobiście dyr. Gall. Dalej nastąpiły produkcye p. Roszkowskiej, pp. Melcera, Jeremina i Pulikowskiego. Wszystkich zmuszono do dodania czegoś „nad program“, a p. Melcera formalnie znużono ciągłem wywoływaniem. Burzą oklasków przywitano p. Kotarbińskiego. Porwał on słuchaczy wygłoszeniem „Żalów Gustawa“ i „Grobu Agamemnona“, to też oklaskom nie było końca. P. Czaplińska również zachwyciła i ubawiła słuchaczy swoją deklamacyą.

Nowością u nas na koncertach, bardzo przyczyniającą się do urozmaicenia, była gra na harfie. Grała na niej młodziutka panna Langhammer.

Całość wieczoru wypadła doskonale. Raziła tylko nieobecność profesorów, co przypisać trzeba naprężonym stosunkom, panującym obecnie na politechnice między słuchaczami a gronem profesorskiem.

Panika ogniowa w Rynku. Wczoraj około dziewiątej wieczorem spostrzeżono w domu dr. Piszeka pod l. 21 w Rynku, kłęby dymu, dobywającego się z sufitu pracowni złotniczej Jakóba Krochmala, mieszczącej się w parterze.

Wezwano pobliską straż ogniową, której przybycie przed dom wywołało w Rynku ogromne zbiegowisko. Przybyła i policya, tłumów gromadzących się jednak uspokoić i skłonić do rozejścia się było niepodobna.

Przy wrzaskach i piskach tamowano komunikacyę do 10 wieczorem, póki straż pożarna ukończywszy akcyę ratunkową, nie wróciła na strażnicę.

Powodem ognia było wypalanie komina. Przez ścianę pękniętą dostał się ogień do belek sufitowych. Szkoda nieznaczna, zerwano bowiem tylko część sufitu w pracowni, stanowiącą zarazem podłogę magazynu kapeluszy damskich.

Z Podgórza (pod Krakowem) donoszą nam: W niedzielę wieczorem o godz. 8 odbyła się tu uczta, urządzona w sali „Sokoła“ przez starostę Podgórza hr. Starzeńskiego na cześć Rady miejskiej podgórskiej, z powodu odznaczenia go przez Radę obywatelstwem honorowem. Do stołu zasiadła cała Rada miasta, ks. kanonik Twardowski z Wieliczki, naczelnicy władz i grono obywateli. Pierwszy toast wzniósł na cześć Rady miejskiej hr. Starzeński, dziękując za tak zaszczytne odznaczenie i zapewniając, że pozostanie zawsze urzędnikiem — obywatelem.

Burmistrz miasta Podgórza, radca dworu dr. Garbaczyński, dziękował następnie hr. Starzeńskiemu za popieranie przemysłu miasta Podgórza i za wytworzenie harmonii między stanem urzędniczym a obywatelami miasta.

Uczta przeciągnęła się do późnej nocy.

Basiówka (pod Lwowem). Dnia 12 b. m. odbył się tu drugi wykład dla ludu urządzony staraniem Tow. przyjaciół oświaty ludu. Prelegent, prof. Pawlewski, w przeszło dwugodzinnym wykładzie starał się przedstawić obraz przemysłu krajowego, jego strony dodatnie i braki, wykazując zarazem strony ujemne, wynikające z położenia i warunków naszego kraju i te, które pochodzą przez złe zrozumienie interesów kraju i zaniedbanie. Bardzo wiele okazów płodów surowych naszego kraju i wyrobów drobnego przemysłu rozdał prelegent w upominku pomiędzy słuchaczy. Na miejscu — zgromadzeni w prostych, nieudolnych, ale serdecznych wyrazach wypowiedzieli swą wdzięczność, a gdy się dowiedzieli, że tylko ten jeden raz zacny prelegent podług planu miał u nich wykładać, postanowili sami napisać do Tow. oświaty ludowej z prośbą o ciąg dalszy tego dla nich nadzwyczaj zajmującego wykładu. *H. K.*

Usiłowane morderstwo. Z Jarosławia donoszą do *Echa Przemyskiego*: Ze środy na czwartek w nocy, t. j. z 15 na 16 marca w bliskości Jarosławia usiłowano popełnić morderstwo. Kobieta z sąsiedniej wsi przebywająca w Ameryce napisała o swoim przyjeździe do kuma, by ten przybył do Jarosławia na kolej i ją odprowadził do domu. W środę 15 istotnie kobieta przyjechała wieczornym pociągiem, zjawił się też kum w towarzystwie drugiego mężczyzny surdutowca z miasta. Razem wybrali się do domu. Po drodze jednak wstąpili do karczmy na poczestunek, przy którym wygadała się kobieta, że ma przy sobie większe pieniądze do 1.000 zł. Kiedy wyszli z karczmy dostała kobieta dwa uderzenia w głowę od swoich towarzyszów i ogłuszona upadła na ziemię. Wtedy to zabrali jej pieniądze, ją zaś samą wrzucili do studni. Studnia nie okazała się głęboką, tak, że kobieta tylko w studni w wodzie stała do rana, rano zaś, kiedy ludzie poczęli iść do studni, wołała o ratunek. Wydobyto ją ze studni przytomną i dano znać żandarmeryi. Towarzysz kuma już w czwartek został aresztowany w mieście, do tej pory zaś i kum pewnie musiał się dostać w bezpieczne schronienie.

Nowy sposób germanizacyi. W *Deutsche Tageszeitung* czytamy: „Najsłabszą pozycyą niemiecką na naszych kresach wschodnich *„in den Ostmarken“* (t. j. w Poznańskiem) są małe miasteczka. Jest tylko jeden ratunek dla nas w polskich miasteczkach, t. j. osadzanie niemieckich garnizonów. W połowie bieżącego stulecia przemysł i handel w małych polskich miastach był wyłącznie niemiecki, — teraz wyrasta, niewiedzieć skąd, silny, niezależny polski stan średni. Żywioł niemiecki, tak poważny niedawno, podupada i niknie. Za dwie generacye tylko cmentarze ewangelickie będą pomnikiem naszego tam panowania.

Nieszczęście to rzuca światło na ścisły związek tej sprawy z kwestyą garnizonów niemieckich, od roku 1850 do 1870 było trzy razy tyle garnizonów, co teraz. Wszystkie małe miasteczka, jak Gostyń, Kościan, Nakło, Rogóźno, Środa i wiele innych były obsadzone, podczas, gdy teraz skupiono garnizony do Poznania, Bygdoszczy i ośmiu większych miast. Niechże to będzie ostrzeżeniem dla rządu, że naprzód musi iść niemiecki bagnet i otworzyć pole, na którem rozkwitnie niemiecka pilność i niemiecka sumienność! Garnizon, jako środek germanizacyi ma jeszcze i tę korzyść, że nie wywołuje odium u ludności, bo wszystkie warstwy zarobkujące, choćby nawet i polskie spodziewają się przy bytności wojska, żywszego ruchu handlowego“. — O garnizony, przyjdźcie z pomocą uciśnionym Niemcom w polskich miastach! Garnizony, to Katonowe *„Caeterum censeo“* każdego niemieckiego patryoty w obronie wschodnich niemieckich kresów Poznańskiego.

Przytaczamy, jako charakterystyczy, ten głos rozpaczy, widmem polskości trapionego Niemca, który garnizonami wybiera się zwalczać siły społeczne, i jako dowód, że Niemcy, ażeby popchnąć rząd do energicznego działania, umyślnie przedstawiają sytuacyę, jako o wiele korzystniejszą dla polskości, aniżeli my to sami widzimy.

Jubileusz. W lipcu r. b. przypada dwudziestopięciolecie lubelskiego Towarzystwa lekarskiego.

Jubileusz ten ma być obchodzony uroczyście.

Dyrektor prywatnej szkoły handlowej im. Leopolda Kronenberga w Warszawie zawiadomił uczniów, iż z końcem b. r. szkolnego zakład ten będzie zamknięty.

Samochody między Włocławkiem, a Lipnem mają być zaprowadzone. Zachodzi tylko kwestya, czy z lepszym skutkiem, niż nieudana komunikacya samochodowa pomiędzy Kaliszem a Piotrkowem.

Ukoronowanie wieszcza. Ulubieniec hiszpańskiego narodu, zwłaszcza świata niewieściego, 92-letni poeta Roman de Campoamor ma być ukoronowany, jak swego czasu Wiktor Hugo. Pohop do tej uroczystości dała genialna powieściopisarka Emilia Pardo Barzan. W salonach jej odbywały się narady autorów i dam z arystokracyi nad ustawieniem planu tego festynu, któremu organizatorowie chcą nadać cechę narodowego święta. Campoamor zostanie ukoronowany w parku Buen-Retiro. We wspaniałej altanie ustawiony będzie tron kwiecisty, poeta zasiądzie na nim i otrzyma z rąk swych czcicielek złoty wieniec laurowy i złotą lirę. Uroczystość wyznaczona na miesiąc maj.

W Królewcu skazał sąd przysięgłych wyrodnego syna, robotnika Fryderyka Raabe, który zadał własnemu ojca nożem kilka ran tak ciężkich, iż tenże wskutek tego umarł, na 10 lat domu karnego. Zbrodniarz liczy 28 lat wieku, ojciec zaś miał lat 59.

Utonęły 3 osoby w Renie pod Plittersdorf, ponieważ silny wiatr przewrócił łódkę, w której się znajdowały.

O strasznym wypadku, donoszą pisma wiedeńskie. Na dworcu kolei państwowej w magazynach cłowych znaleziono przed paru dniami czterech robotników, którzy w tym magazynie nocowali, bez życia. Ratunek podjęty przez wezwanych lekarzy, pozostał bez skutku- jeden tylko z nieszczęśliwych dawał słabe znaki życia, ale i ten niebawem wyzionął ducha. Przyczyna katastrofy nieznana. Domyślają się, że spowodowały ją gazy wydobywające się z lampy, ligroinowej którą robotnicy wzięli z sobą, a której nie umieli zagasić.

Obrażeni artyści. Śród malarzy i rzeźbiarzy niemieckich, a zwłaszcza monachijskich, panuje wielkie wzburzenie, a to z przyczyny następującej: Na posiedzeniu Sejmu rzeszy, niedawno temu deputowany Lieber, przywódca centrum w nader lekceważący, a nawet ubliżający sposób wyraził się o ozdobach dla gmachu parlamentarnego, wykonanych przez prof. Stuck'a, fryz wyobrażający „Pogoń za szczęściem“ — i prof. Hildebrandt'a — dwie urny do kartek wyborczych — urny te nazwał p. Lieber „piecami do palenia zwłok“. Żądał też, aby, zwłaszcza prof. Stück, poczynił w malowidle swojem zmiany. Nadto przywódca centrum występował też przeciw budowniczemu Wallot'owi, twórcy gmachu. Powstało stąd tak wielkie rozgoryczenie śród artystów monachijskich, że wystosowali w formie otwartego listu do budowniczego Wallot'a protest przeciw takiej krytyce nieparlamentarnej i wyrazili oburzenie z powodu napaści Liebera na tegoż Wallota. Projekt ten podpisało 44 artystów, a między nimi prezesi różnych stowarzyszeń i członkowie akademii. Oprócz tego uczniowie szkoły technicznej w Dreźnie, gdzie budowniczy Wallot jest profesorem, urządzili mu owacyę, gdy wszedł do auli, a demonstracyę na jego cześć projektuje też stowarzyszenie „architektów berlińskich“. Komisya artystyczna Sejmu rzeszy zażądała już dawniej pewnych zmian w obrazie Stucka, na co znakomity malarz odpowiedział, iż stosował się w pracy swojej do życzeń budowniczego Wallota i że zamówienie otrzymał od niego, nie zaś od komisyi; na jego więc życzenie, byłby w danym razie gotów poczynić pewne zmiany, nie wpływające jednak na charakter i nastrój obrazu. Wobec wszakże wystąpienia p. Liebera wątpliwem jest czy Stuck teraz zechce przystać na te ustępstwa.

Ulubiony pies Jego Ekscelencyi. Zabawna sprawa zajmowała niedawno Izbę niższą parlamentu angielskiego. Gubernator Ceylonu, Sir West Ridgeway odbył swą podróż do Anglii na pokładzie parowca północno-niemieckiego-Lloyda „Barbarossa“. Fakt ten wywołał ganiące uwagi w kilku anglo-indyjskich dziennikach i w londyńskiej w *Daily Mail*. Gubernator Ceylonu dlatego dał pierwszeństwo niemieckiej linii nad angielską „Peninsular and Oriental Company“, że ta ostatnia, pomimo listownej prośby p. gubernatora do dyrektora kompanii angielskiej, nie chciała przyjąć na pokład jego psa. Do tego prostego faktu przywiązano w prasie bardzo daleko idące konsekwencye. Jeżeli sam gubernator kolonii angielskiej daje taki zły przykład, to cała ludność musi przyjść do przekonania, że urządzenia i wyroby niemieckie są lepsze od angielskich.

Minister kolonii, Chamberlain, interpelowany w tej sprawie w parlamencie, odpowiedział „że nie może zrobić żadnej uwagi sir West Ridgewayowi, gdyż linia angielska, odmówiła zabrania ważnego członka orszaku gubernatora, mianowicie jego ulubionego psa“. — Tym zwrotem, przy ogólnym śmiechu, został udaremniony poważny cel interpelacyi posła Waklyn. Tenże chciał, ażeby wobec postępów obcej (t. j. niemieckiej) żeglugi wydane zostały przepisy, ażeby gubernator angielski zawsze tylko angielskich paroweów używał.

Podrabianie kości słoniowej. W ostatnich czasach w sprzedaży ukazały się przedmioty z nader zręcznie podrobionej kości słoniowej. Jako materyału do podrabiania używa się twardej części owocu pewnej palmy afrykańskiej. Owa „kość roślinna“ posiada tę samą twardość i spężystość co kość słoniowa i również dobrze się poleruje; rzeczy wyrobione z tej kości, napozór niczem się nie różnią od kości słoniowej, ani pod względem białości ani wyglądu zewnętrznego. Przytaczamy tu prosty sposób odróżnienia kości roślinnej od słoniowej: należy spuścić jednę kroplę mocnego kwasu siarczanego na dany przedmiot. Kość słoniowa nie zmieni swego wyglądu, zaś kość roślinna po niejakim czasie okryje ciemna plama, która zresztą może być zmyta za pomocą wody.

Kurs nauki pożarnictwa. Tegoroczny V krajowy kurs nauki pożarnictwa odbędzie się we Lwowie w dniach od 4 do 18 maja.

Podania o przyjęcie na kurs wnosić należy do krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie najpóźniej do dnia 20 kwietnia br. Podania później wniesione nie będą uwzględnione.

Koszta utrzymania, wspólnego mieszkania i przyborów naukowych wynoszą po 20 złr. od jednego kandydata, płatnych z góry.

Na kurs przyjęty uczestnik musi posiadać kompletne ubranie strażackie i uzbrojenie, przybyć musi do Lwowa 3 maja br. najpóźniej wieczorem i zgłosić się w biurze Związku strażackiego (ul. Piekarska l. 12).

Zmarli we Lwowie:

Dnia 17 marca br. Pawlis Wilhelm, kapral 80 pp., lat 30, gruźlica błony mózgowej. — Tempelsmann Hene, zarobnica, lat 32, gruźlica płuc. — Ochowicz Julia, córka zarobnika, 2 miesiące, nieżyt jelit. — Hołubiak Eliasz, zarobnik, lat 32, gruźlica. — Szumski Józef, prebendaryusz domu ubogich, lat 76, zapalenie opne dróg moczowych. — Schlisselberg Salamon, syn zarobnika, 12 godzin, tężec. — Horiaczy Stefan, syn zarobnika, lat 4, dyzenterya. — Nahlicki Jakób, zarobnik, lat 29, gruźlica. — Czarnobej Edward, syn zarobnika, lat 3, błonica. — Klos Kazimierz, syn zarobnika, 2 tygodnie, porażenie. — Hajduczek Józef, syn zarobnika, 6 lat, gruźlica. — Razem 11 osób.

Zmarli:

W Nowym Sączu: ś. p. A. Nebenzahl w 72 roku życia, jak prosi nas rodzina zmarłego o stwierdzenie, a nie w 42.

W Pietkowie, w gubernii łomżyńskiej: Kazimierz Starzeński, b. marszałek szlachtu gub. łomżyńskiej, ochmistrz dworu, przez lat 30 radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziem., w 83 roku życia.

W Romanowie: Elżbieta z Pilińskich Jędrzejowiczowa, w 59 roku życia. — Dr. Stanisław Monidłowski, w 36 roku życia.

W Sękowej Stanisław Świerż Boża Wola Romanowski, b. właściciel kopalń nafty.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

We wtorek 21 bm. po raz pierwszy w tym sezonie „Norma“, opera w 4 aktach Belliniego, z panią Arklową.

W środę 22 bm. po raz pierwszy „Pamela“, sztuka w 4 aktach a 7 odsłonach Wiktoryna Sardou przekład M. Sachorowskiego.

W czwartek 23 b. m. „Favorita“, opera w 4 aktach Donizettiego. Występ Miry Heller, Aleksan. Myszugi, Juliana Jerominа i Józefa Szymańskiego.

W piątek 24 bm. po raz drugi „Pamela“.

W sobotę 25 b. m. o godzinie 3½ popołudniu „Matka Schwarzenkopf“, sztuka ze śpiewami w pięciu aktach Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem „Norma“, opera w 4 aktach Belliniego. Przedostatni występ Teresy Arklowej.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 21 marca. (Kursy poniżej w cedule giełdowej.)

Budapeszt, 21 marca. Wczor. giełd. Austr. kred. 367·75 Węg. bank kred. 396·25 Węg. bank eskontowy 263·70, Węg. bank hipoteczny 251·50, Węg. renta koronowa 97·85, Rimamurania 317·50, Węg. 4-proc. renta 119·80, Węg. bank dla przem. i handlu 105·50, Staatsbahny —·—, Koleje uliczne 393·—, Kol. południowa —·—, Węg. poż. premiowa 163·25, Austr. renta koronowa 101·40, Węg. renta koronowa 97·70, Elektr. kol. uliczne 236·25, Ganz & Co. 2225, Salgotarjaner 607·—, Austr. złota renta 120·—, Akcye elektr. 150·—.

Tendencya: Z powodu ogólnej ciszy, kursa znacznie słabsze. Akcye tramwayowe chwiejne.

Frankfurt, 21 marca. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 229·70, Staatsbahny 154·60, Lombardy 29·20, Alpiny 242·—, Austryacka renta papierowa 100·75, Austr. srebrna renta 100·35, Austr. złota renta 101·80, Węgierska złota renta 100·45, Unionbanki 164·50, Akcye elektr. 120·10. Kolej półn.-zach. —·—, Usposobienie słabe.

Berlin, 21 marca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 230·40, Staatsbahny 155·—, Lombardy 29·40. Austr. złota renta 101·90, Austr. srebrna renta 100·70, Węg. złota renta 100·—, Disconto Comandit 200·—, Laura 225·10, Bochumer 245·60, Harpener 182·75, Kolej Ostpreussen 93·—, Kolej Mittelmeer 111 —, Kolej Meridional 142·90, Kolej Henry 105·60, Renta włoska 95·20, Południowa —·—, Mławka —·—, Turki 121·—, Renta hiszp. —·—. Prywatne dyskonto 3·75, Austr. renta papierowa —·—, Bustiehradery 321·25, Austr. banknoty 169·50 Alpiny 100·75, Dewizy na Wiedeń (długie) 169·45, Dewizy na Wiedeń (krótkie) —·—, na Paryż (krótkie) 81·10, na Amsterdam 168·75, na Londyn długie 20·31 i krótkie 20·41.

Tendencya słaba.

Berlin, 21 marca. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 230·40, Staatsbahny 155·—, Lombardy 29·40, Rosyjskie banknoty (kasa) 216·10, Ros. banknoty (ult.) —·—, Disconto Comandit 200·—. Usposobienie chwiejne.

Hamburg, 21 marca. Wczorajsza giełda wieczorna. Kredyty 23020. Lombardy 29·20, Staatsbahny 154·90. Austr. złota renta 101·65. Węgierska złota renta 100·50. Srebro 31·10, żądano, —·— płacono. Srebrna renta 100·50, Włoskie 94·25. Losy z 60 r. 146·25.

Usposobienie spokojne.

Paryż, 21 marca. Wczor. giełda Cred. foncier 752.—, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. 94·20, Grecka pożyczka 225·— 4 proc. hiszpańskie Exterieurs 58.07 Usposobienie mdłe.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 21 marca. Pszenica na marzec 10.39 do 10.41, na kwiecień 9·90 do 9·92, na październik od 9·58 do 9·59, żyto na marzec 8·60 do 8·61, na jesień —·— do —·—, kukurudza na maj od 4·56 do 4·57 złr, na październik —·— do —·—, owies na marzec 5·73 do 5·74 na październik —·— do —·—, kukurydza na maj 1899 r. 4·56 do 4·57, rzepak na sierpień 1899 r. 12·10 do 12·20.

Praga. Cukier gotowy 12.60, na luty 12·62, na marzec 12·75½. Nowa kampania 12.20.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 40·80, (fuenfziger) —·—,

Hamburg. Spirytus na luty-marzec 19·40, na kwiecień-maj 18·90. Nafta loco 6·85.

Wiedeński targ bydła rzeźnego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marks).

Wiedeń, 21 marca.

Na targ dzisiejszy przypędzono ogółem wołów 4543, w tej liczbie 967 galicyjskich.

Płacono za niemieckie woły dobre 34 do 37, za najlepsze 38 do 39, za galicyjskie 32 do 34 zł. za 100 kilogramów żywej wagi.

Wiedeń, 21 marca. (*Giełda zbożowa).* Na wczorajszej giełdzie notowano:

Pszenica na wiosnę 9·73 do 9·69, pszenica na maj czerwiec 9·38 do 9·36, żyto na wiosnę 8·08 do 806, owies na wiosnę 6·03 do 6·05, owies na maj czerwiec 6·07 do 6·09, kukurydza na maj czerwiec 4·84 do 4·85, rzepak na sierpień wrzesień 12·20 do 12·30.

Zamknięcie giełdy przy silniejszych kursach: pszenica na wiosnę 9·73, żyto na wiosnę 8·08, pszenica na maj czerwiec 9·38 do 9·39.

Ceny spirytusu: 18·— za gotówkę, 18·20 za wypowiedzeniem.

Budapeszt, 21 marca. Walne zgromadzenie Banku kredytowego przyjęło jednogłośnie sprawozdanie Rady zawiadowczej wraz z postanowieniem rozdziału dywidendy 18 zł. za akcyę, oraz udzieliło zarządowi absolutoryum.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 20 marca 1899 r.

Ogólny dług państwa.

	płaca	żądają
Renta papierowa	101.30	101.50
Renta srebrna	100.75	101·75
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	171.50	173.50
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 5%	—·—	—·—
„ „ 1860 po 100 zł. 5%	—·—	—·—
„ „ 1864 po 100 zł.	195.—	196.—

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta [illegible] wal. od pod. 4% za 100 zł.	120.15	120.35
Renta [illegible] od pod. 4% za 200 kor.	101 10	101.30
Renta inwest. austr. [illegible] za 200 kor.	88·65	89.35

Obligacye kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.—	99.50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	119.85	120.35
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	126.75	127.75
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.—	100.—
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcye) 5%	210 85	211·35

Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.20	114.—
„ w złocie za 200 zł. 5%	198.—	—·—
Kol. bukowińskie lokal. za 200 kor. 4%	98.75	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.—	99 90
Kol. lwowsko-czern.-jassk[illegible] z r. 1884 za 200 kor. 4%	99·80	100.—

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.80	120 —
„ w wal. kor. za 200 zł. „ kor. 4%	97·80	98·—
obl. kom. za 100 zł. 4½%	100·80	101·10
Węg. obl. pr. regul. City za 100 zł. 4 pr.	140·50	142·50
„ poż. premiowa za 100 zł.	162·—	162·50
„ „ „ za 50 zł.	161·25	162·25

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97·25	98·—
Bukowińskie obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	102·75	103·65
Galic. poż. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	—·—	—·—
Galic. poż. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97·20	98.—
Galic. oblig. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	98.—	98·80
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	126·—	127·—
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	94.20	94.90
Renta włoska za 100 kor. 4%	—·—	—·—
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	111.75	112.25
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	24·75	25.25
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	62 45	62.85

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Austr. zakl. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.10	99.10
„ „ „ obl. pr. z r. 1880 3%	—·—	—·—
„ „ „ „ 1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	104.75	105.—
„ „ „ los 4%	96.60	97.—
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.20	111.—
„ „ „ los. 50 lat 4½%	100.25	101·—
„ „ „ 60 lat za 200 koron 4%	98.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 56 lat	96.10	—·—
„ „ „ 4% los. 41 lat	97·50	98 50
„ „ „ 4% stare	97.75	98.10
„ „ „ 4% za 200 kor.	95.85	96·30
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom. 4½% 51½ lat zwrotne	100.75	101.50
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102 —	102.60
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 42 lat za 200 kor. 4½%	100.75	—·—
Banku krajow. los. 57½ lat za 200 kor. 4%	98.—	99.—
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40½ lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% mniej 10%	91.50	92·70
Kolei Lwow-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4%	99.—	99·25
Gal. Kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100·—
Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.50	109·50
„ „ „ „ 1878 za 200 zł. 5%	108.50	109.50
„ „ „ „ 1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.75

Akcye banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	155.—	157.50
Peszt. banku handl. 500 zł.	1410 —	1411·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	367·75	—·—
Węg. banku kredyt. 200 zł.	396.—	398·—
Deb. austr. tow. esk. 500 zł.	736.—	736.—
Gal. banku hipot. 200 zł.	380·—	881·—
„ „ dla handlu i przem. 200 zł.	200.—	203.—
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	240·50	—·—
„ Austro-węg. 600 zł.	921.—	926.—
„ Związk. (Unionbank) 200	328·—	—·—
Czesk. banku związk. 100 zł.	137.50	137·75
Živnostenska banka 100 zł.	135·50	130.50

Akcye przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206·—	207·—
„ „ (akc. zakł.) 200 zł	148·—	152.—
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3300.—	3370.—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	293·—	293.75
„ wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.—	200.—
„ państwowych 200 zł. per ultimo	364·—	—·—
„ południowej 200 per ultimo	64.75	65·50
„ węgier. galicyj. l. 200 zł.	214.50	215.50

Akcye przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	400.—	—·—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	239.—	241.50
Praskiego Tow. żela n. przem. 200	1278.—	—·—
Schodnica 500 kor.	880.—	880.—
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per ult.	18425	—·—
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	192.50	193·50

Losy (za sztukę).

Budapesztońskie (Basilica) 5 zł.	7.20	7·60
Zakł. kred. dla b. i p. po 100 zł.	199.25	200·—
Clary 40 zł. mk.	63.25	64·25
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.—	180.—
Pożyczka m. Insbruku 20 zł.	29.50	30.50
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.—	28.—
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	24.—	25.—
Clen 40 zł.	67.—	67·50
Palffy 40 zł. mk.	65.—	65·50
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	20.50	21.—
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	11.60	12.60
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	28.—	29·—
Salma 40 zł. mk.	85.75	86·75
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.75	29.75
St. Genois 40 zł. mk.	84.75	85.75
Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	26.—	—·—
„ m. Tryestu 100 zł. mk. 4½%	165.—	—·—
„ m. „ 50 zł. 4%	—·—	—·—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.—	64 —

Waluty.

Dukat cesarski	5·70	5·72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	9·56	9·56½
20-markówka	11·78	11·82
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.95	59.05
Włoskie banknoty za 100 lir	44·45	44·55—
10 funtów sterlingów	120·45	120·65
Ruble (za 100 rs.)	127·20	127·75

Berlin, dnia 20 marca:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101 50
„ „ „ 3½ proc.	98·90
„ „ „ 3 proc. Serya A.	89.20
Pozn. listy rentowe 4 proc.	103·—
„ „ „ 3½ proc.	—·—
Pozn. obligacye prow. 3½ proc.	98.50
Ruble (100)	216·10
Austr. banknoty (100)	168·45
Listy zastawne Król. Polsk. 4½ proc.	—·—

Warszawa, dnia 20 marca:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.60
„ „ „ drobne	—·—
Ros. Poż. Prem. z roku 1864	258·50
„ „ „ 1866	277. 0
Obl. prem. Banku szlacheckiego	225.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.20
„ „ „ drobne	—·—
„ „ miasta Warszawy ser. VII.	100.50
„ „ „ 4½ proc.	98.60

Petersburg, dnia 20 marca:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	286.—
„ „ „ z r. 1866	275.—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.60
„ „ rosyjskie	—·—
„ „ kijowskie	98.½
„ „ wileńskie	98.½
„ „ charkowskie	99.¾
„ „ chersońskie	100·—
„ „ besarab.-taurydz.	99.50

A. CONAN DOYLE.

WUJ BERNAC.

PAMIĘTNIK Z CZASÓW PIERWSZEGO CESARSTWA.

(Z ANGIELSKIEGO).

Już na łodzi było mi zimno i nawet cokolwiek czułem głód. Obecnie zimny wiatr z coraz to wzrastającą siłę uderzał mnie w twarz i rzucał pianą morską w oczy. W każdym razie — przyszło mi na myśl — nie potrzebuję już dłużej żyć na łasce nieprzyjaciół mego kraju i ta myśl napełniła mnie dumą. Co do naszego zamku, ten musiał leżeć o dobrych dziesięć mil stąd. Iść tam zaraz, znaczyłoby to stanąć o niewłaściwej godzinie, w odzieży nieuporządkowanej, zbłoconej i przemoczonej przed wujem, którego dotąd nie znałem. Moja duma przedstawiała mi obraz szydzących twarzy jego sług, gdy patrzeć będą na tego oberwanego przybłędę z Anglii, powracającego do zamku, który powinienby stanowić jego własność. Nie pomyślałem — należy poszukać schronienia na noc gdzieindziej; dopiero później, gdy będę wyglądał, o ile można przyzwoiciej, przedstawię się memu krewnemu.

Gdzie jednak szukać w tej chwili schronienia?

Zapytacie, dlaczego nie udałem się wprost do Etaples lub Boulogne. Odpowiedź łatwa. Dla tych samych przyczyn, które skłoniły mnie do tajnego wylądowania na tem zakazanem, ustronnem wybrzeżu. Nazwisko Lavelów do tej chwili stało wciąż na czele listy wygnańców, którym zabroniony był powrót do Francyi, a mój ojciec za życia znajdował się na czele niewielkiej, lecz wpływowej gromadki ludzi, którzy za wszelką cenę, nie bacząc na nic, pozostali wierni staremu porządkowi rzeczy. Jakkolwiek sam innych przekonań, szanowałem tych rozbitków, którzy tak wiele poświęcili dla swych zasad. Francuska szlachta była bezwarunkowo wierniejsza pozostającym na wygnaniu Burbonom, aniżeli Anglicy swoim Stuartom.

Trudno dostatecznie oddać abnegacyę tych ludzi, których widywałem codzień dokoła mego ojca.

Pamiętam kolacyę w naszym domku w Ashford, na której w liczbie gości znajdowali się: dwaj fechmistrze, trzej nauczyciele języków, jeden artystyczny ogrodnik i jeden tłómacz książek, który trzymał ciągle rękę w zanadrzu, ażeby zasłonić dziurę na froncie swego surduta. Wszyscy siedmiu pochodzili z najwyższych i najszlachetniejszych rodzin Francyi; wszyscy mogliby teraz pozyskać w kraju wszystko, gdyby tylko chcieli wyrzec się przeszłości i zgodzić na nowy porządek rzeczy. A jednak w nędzy pracując ciężko na gorzki kawałek chleba, trwali wciąż w wierności dla słabego, a co gorsza, niezdolnego monarchy, jakim był Ludwik burboński z Hartwell.

Tak czy inaczej, udać się do miasta nadbrzeżnego, dla człowieka w mojem położeniu, zanim zobaczyłem się z wujem Bernac'em i sprawdziłem, jak stoją rzeczy, znaczyłoby to, narazić się wprost na wydanie w ręce żandarmów, którzy baczne dawali oko na podejrzanych gości z Anglii.

Rozważywszy wszystko, przyszedłem do wniosku, że zrobię najlepiej, jeśli udam się w głąb kraju i odszukam jakiś pusty dom lub stodołę, gdziebym mógł przenocować, przez nikogo nie widziany.

Nazajutrz znajdę już sposób skomunikowania się z wujem Bernac'em.

Gdym tak rzecz rozważał i decydowałem się, co czynić, wiatr tymczasem przechodził w kompletną burzę... Zapanowała, szczególniej od morza, ciemność choć oczy wykol.

Od czasu do czasu błyskały tylko w mroku białe grzywy szalejących fal.

— Idźmy naprzód — powiedziałem sam do siebie.

Od strony lądu — o ile mi się zdawało — otwierał się szereg nizkich wzgórz. Wkrótce jednakowoż, gdy probowałem przedzeć się przez te wzgórza, przekonałem się o mojej omyłce. Były to ławice piaszczyste, zrzadka pokryte skąpemi zaroślami.

— Przez te piaski darłem się naprzód zarzuciwszy na mój węzełek. Nie było to zbyt łatwe zadanie. Piasek coraz to usuwał się z pod nóg; grzęzłem w nim, to znowu przez ciemności wpadałem w wyrwy, narażając się chwilami na złamanie nóg.

Pocieszałem się zresztą, że moi przodkowie znosili w przeszłości daleko większe trudy.

Ostatecznie zacząłem się męczyć... Zdawało mi się, że nigdy nie wybrnę z tych piasków ruchomych: gdy zaś wyszedłem, dopiero wtedy zacząłem żałować, że to już nastąpiło.

Znalazłem się wprost, prawie bez przejścia, w topielisku. Morze w tem miejscu, nie wiem już w jaki sposób wżarło się w zatokę, tworząc niebezpieczne słone bagnisko. Stąd właśnie ten odludny charakter wybrzeża. Musiało to być nawet w dzień miejsce bardzo niebezpieczne, cóż dopiero podczas ciemnej i ponurej nocy! (C. d. n.).

Tygodnik rolniczy
i gospodarstwa krajowego

Sprawy rolnicze w Sejmie.

(Sprawy mleczarskie).

Przedmiotem osobnego sprawozdania komisyi gospodarstwa krajowego były sprawy mleczarstwa, na podstawie Wydziału krajowego z czynności w sprawie podniesienia mleczarstwa w kraju.

Sejm na posiedzeniu z dnia 21 stycznia 1898 uchwalił przy rubryce XV. budżetu krajowego za rok 1898, na cele mleczarskie, a szczegółowo na utrzymanie lustratora i instruktora adyunkta mleczarstwa na opędzenie kosztów podróży dla obydwóch funkcyonaryuszy, na urządzanie kursów mleczarskich, na środki demonstracyjne a wreszcie na pomocnika dla instruktora mleczarskiego ogólną kwotę 4.750 złotych.

Zarazem otrzymał Wydział krajowy polecenie, aby sprawę założenia praktycznej szkoły mleczarskiej zbadał, a zapewniwszy się o poparciu finansowem ze strony rządu, przedłożył Sejmowi swe wnioski na najbliższej sesyi.

Stosując się do powyższej uchwały, powołał Wydział krajowy dra Tadeusza Rylskiego z dniem 1 marca 1898 na posadę instruktora-adyunkta mleczarstwa; a gdy tenże po ukończeniu teoretycznych i praktycznych studyów w kraju i za granicą wykazuje fachowe uzdolnienie do obranego zawodu, można się spodziewać, że przez swoje współdziałanie skuteczne poprze usiłowania instruktora mleczarstwa w kierunku podźwignięcia gospodarstw nabiałowych w kraju.

Wszystkie sprawy mleczarskie w kraju, to znaczy praca około podnoszenia gospodarstwa nabiałowego, zpopularyzowanie wiedzy w zawodzie mleczarskim po niższych szkołach rolniczych i w specyalnych kursach mleczarskich, ułatwienie dróg zbytu większym producentom, zakładanie i czuwanie nad rozwojem już istniejących spółek mleczarskich po całym kraju rozrzuconych, wreszcie prowadzenie fachowego referatu przy Wydziale krajowym, obarczały nadmiernie siły jednego człowieka, na którego barkach spoczywały, to też rozdział powyższych funkcyi na dwóch ludzi dodatnio na rozwój agendy mleczarskiej oddziałać powinien.

Instruktor mleczarstwa Jan Biedroń, pozostawał w roku minionym po dzień sprawozdania przez 185 dni po za miejscem swojego urzędowania, przyczem odbywał kilkutygodniowe kursa mleczarskie, z których wychodzą kierownicy dla mleczarń spółkowych i dworskich, zakładał spółki mleczarskie, czuwał nad rozwojem już istniejących, dalej był fachowym doradcą dla 80 w kraju istniejących mleczarni; nadto redagował instruktor Jan Biedroń, pożyteczne pismo fachowe *Przegląd Mleczarski*. Instruktor urządził z polecenia Wydziału krajowego, a kosztem funduszu krajowego na jubileuszowej Wystawie we Wiedniu osobny dział, który obejmował produkcyę nabiałową z naszego kraju. Wynik tej wystawy przedstawia się korzystnie, ponieważ na 40 wystawców przyznano 38 wystawcom odznaczenia.

Skutek tego dodatniego wyniku wystawy wiedeńskiej, który w znacznej części pomysłowości i zapobiegliwości instruktora przypisać należy, był ten, że odbiorcy zagraniczni, a szczególniej wiedeńscy zasypywali tutejszokrajowych producentów, których produkta na wystawie były reprezentowane, swojemi ofertami. Wprawdzie bezpośrednie korzyści stąd wynikające na teraz nie mają znaczenia, ponieważ produkcya krajowa nie jest w możności znaczniejszym żądaniom odpowiedzieć; w każdym razie jednak wynika stąd ten moralny dorobek, że na naszą produkcyę jest zwrócona uwaga, a może skutkiem wystawy wiedeńskiej nastąpiło złagodzenie uprzedzenia do masła galicyjskiego, zdyskredytowanego przez pośredników.

Instruktor-adyunkt dr. Rylski lustrował w ciągu swojego urzędowania Spółki mleczarskie, odbywał dwutygodniowy kurs mleczarski przy niższej szkole rolniczej w Jagielnicy, potem odbywał w miesiącach lipcu i sierpniu podróż naukową do Szwecyi i Danii, gdzie się obznajamiał z tyle żywotną dla naszych stosunków sprawą organizacyi szkół i stacyi doświadczalnych mleczarskich. Wymienione obydwa kraje są i pozostaną może na długo bardzo podatnym gruntem do robienia studyów, ponieważ potrafiły w czasie stosunkowo nie długim wielokrotnie podnieść produkcyę nabiałową i zdobyć targi dla produktów, wypierając często produkta krajów, posiadających nawet wyrobioną reputacyę, co do dobroci. Dania i Szwecya wykazały, jak imponująco dochody z mleczarstwa do dobrobytu gospodarstwa krajowego przyczynić się mogą. Galicya, która w obecnej chwili, co do produkcyi artykułów nabiałowych przedstawia tylko okruszynę produkcyi wymienionych dwóch krajów, mogłaby tak ze względu na swoje geograficzne położenie, jakoteż warunki swej produkcyi rolnej, stać się współkonkurentką rzeczonych krajów. To też praktycznie i rozważnie postąpił sobie Wydział krajowy, wysyłając tamże dra Rylskiego dla wystudyowania stosunków mleczarskich, a szczegółowo szkół mleczarskich.

Nie posiadamy dat do ocenienia, jak dużą jest obecnie produkcya artykułów nabiałowych w kraju, pomimo tego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że produkcya ta wzmaga się w stosunku, w jakim się podnosi hodowla bydła, co przedewszyskiem gospodarstw folwarcznych rozrzuconych po całym kraju, a po części gospodarstw włościańskich na zachodzie dotyczy.

Były usiłowania robione w kierunku zestawienia eksportu masła do innych prowincyi monarchii i za granicę państwa.

Na podstawie tych cyfr możemy twierdzić, że produkcya artykułów nabiałowych w Galicyi ma tendencyę do wzrostu, że w monarchii nie zajmuje poślednego miejsca, że wprawdzie w porównaniu z krajami ekonomicznie silnymi jest słabą, ale pomimo tego przedstawia poważną cyfrę, której lekko traktować nie należy. Wypadałoby tylko robić usiłowania, aby część masła krajowego, która w eksporcie za granicę kraju i państwa nosi na sobie fatalną nazwę „masła galicyjskiego“, tej marki, jak najprędzej pozbyć się mogła.

Komisya gospodarstwa krajowego mniema jednak, że usiłowania te dopiero w szeregu lat skutek odnieść mogą w miarę tego, jak spopularyzowanie wiedzy mleczarskiej wyprze niewłaściwe, w wysokim stopniu nieporządne obchodzenie się z mlekiem u naszych gospodyń wiejskich, a handel eksportowy przejdzie z dzisiejszych pośredników w umiejętniejsze i uczciwsze ręce.

Przez kursy mleczarskie 2—3 tygodniowe, jakie się obecnie praktykują w odpowiednich punktach kraju naszego, czyni się do pewnego stopnia zadosyć powyższej potrzebie, gdyż kursy dostarczają kierowników i współpracowników dla mleczarń spółkowych i prywatnych, a przez nich rozpowszechniają się lepsze praktyki mleczarskie w szerszych warstwach. Wydział krajowy czuwa również troskliwie i nad wyrobieniem kierowników dla większych mleczarni, wysyłając kandydatów, którzy przynajmniej niższą szkołę rolniczą ukończyli, do mleczarni parowej, w celu nabycia praktyki w ciągu kilkomiesięcznego pobytu tamże, z przeróbką mleka i obchodzenia się z maszynami.

Zaprzeczyć się jednak nie da, że faktycznej potrzebie dopiero przez zakładanie szkół mleczarskich zadosyć się stanie; dopiero szkoła, oparta o mleczarnie, będzie w możności dostarczyć teoretycznie i praktycznie wykształconych kierowników dla większych mleczarni, a nadewszystko tych mleczarni, które do produkcyi serów zwrócić się uważają za rzecz wskazaną. Wychodząc z tego stanowiska, uchwalił Sejm na sesyi roku minionego rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, aby sprawę założenia praktycznej szkoły mleczarstwa zbadał, a zapewniwszy się o poparciu finansowem ze strony rządu, przedłożył Sejmowi wnioski na najbliższej sesyi.

Poleceniu powyższemu nie stało się zadosyć, ponieważ komisya dla spraw rolniczych, której Wydział krajowy sprawę do zaopiniowania i przedłożenia wniosków przesłał, nie była dotąd w możności swoich wniosków wygotować.

Towarzystwo rolnicze w Krakowie wykazawszy dosadnie potrzebę utworzenia niższej szkoły mleczarskiej, wniosło petycyę do Sejmu, w której prosi o założenie tej szkoły w zachodniej części kraju. Petycyonujące Towarzystwo rolnicze twierdzi słusznie, że obecne kilkutygodniowe kursy mleczarskie dostarczają kierowników do pomniejszych mleczarni w kraju, że atoli poziom i produkcya mleczarń dopiero przez szkołę mleczarską podniesioną być może.

Ze względu na wyższą produkcyę mleka w zachodniej części kraju, domaga się krakowskie Towarzystwo rolnicze założenia tej szkoły w Krakowie, lub w jednym z pobliskich miast.

Co do zakresu nauki, staje petycya na stanowisku oszczędnościowem i żąda, aby na razie założono szkołę z półrocznym kursem dla kształcenia kierowników dla mleczarni maślanych, którąby w miarę pomyślnego rozwoju oddziałem serkarskim uzupełnioną została, przyczem przedłużonoby czas trwania nauki do jednego roku.

Komisya gospodarstwa krajowego, uznając, ze względu na faktyczne warunki produkcyi krajowej, potrzebę założenia szkoły mleczarskiej w czasie jak najkrótszym i to takiej, którąby nietylko kierowników dla produkcyi masła, ale także i serkarzy wykształcała, nie uważa za stosowne rozważać na teraz, jaka miejscowość najlepiej do założenia szkoły nadawać się będzie, jaki plan i czas trwania nauki jest wskazanym.

Pozostawiając te rzeczy przedewszystkiem rozwadze komisyi rolniczej i Wydziału krajowego, wyraża komisya gospodarstwa krajowego przekonanie, że przytem i cenne poglądy, zawarte w petycyi Towarzystwa rolniczego krakowskiego zużytkowane będą.

Jedną z największych przeszkód w rozwoju krajowego mleczarstwa, jest utrudniony zbyt artykułów mleczarskich.

Już w swojem sprawozdaniu z r. 1896 podniosła komisya gospodarstwa krajowego potrzebę utworzenia obok posady instruktora, posady drugiej, której funkcyonaryusz byłby obowiązanym pomiędzy innemi zajmować się wyszukiwaniem miejsc zbytu dla artykułów mlecznych i tworzeniem agencyi.

Intencyi wypowiedzianej w powołanem sprawozdaniu stało się zadość dopiero w r. 1898 przez obsadzenie instruktora adyunkta, na którą to posadę dr. Rylski powołanym został.

Do obowiązków służbowych tegoż funkcyonaryusza zaliczył Wydział krajowy pomiędzy innemi udzielanie rad i wskazówek rolnikom co do zbytu produktów mleczarskich i prowadzenia spółek handlowych.

Komisya gospodarstwa krajowego wyraża zdanie i przekonanie, że skoro obecnie ustanowiono dwa fachowe organa w dziale mleczarskim przy Wydziale krajowym, tej żywotnej potrzebie przez odpowiedni rozdział całej agendy zadosyć się stanie.

Na podstawie powyższego sprawozdania Sejm uchwalił ponownie polecić Wydziałowi krajowemu, aby sprawę założenia praktycznej szkoły mleczarstwa zbadał, a zapewniwszy sobie poparcie finansowe ze strony rządu, przedłożył Sejmowi wnioski i to niezawodnie na najbliższej sesyi — wstawił do budżetu następujące pozycye: a) na utrzymanie instruktora, płaca wraz z kosztami podróży 2.250 zł., b) na utrzymanie instruktora-adyunkta wraz z kosztami podróży 1.450 zł., c) na urządzenie kursów mleczarskich i na środki demonstracyjne do nauki 1.000 zł., d) na pomocnika instruktora mleczarstwa 300 zł.

Wędrowna nauka rolnictwa.

O wędrownej nauce rolnictwa, komisya gospodarstwa krajowego wyraża się dość pessymistycznie. Sprawozdania od r. 1892-go to jest od roku, gdy instytucya nauczycieli wędrownych w życie wprowadzoną została, przedstawiają bardzo szczegółowy obraz działalności tychże nauczycieli. Są one niezmiernie przedmiotowe, ścisłe i dają niestety niebardzo korzystny obraz wyniku ich mozolnej pracy. Komisya gospodarstwa krajowego w zeszłorocznem swem sprawozdaniu wyraziła życzenie, by przedewszystkiem przeprowadzane były praktyczne demonstracye. Z przedłożonego jednak sprawozdania za rok 1898 widzimy, że n. p. nauczyciel p. Seweryn Wiśniewski mimo najlepszych chęci, objechawszy 50 miejscowości w 5-ciu tylko praktyczne demonstracye uskuteczniał ze względu na nader szczupłą ilość słuchaczy.

Sprawozdania pp. nauczycieli Mieleckiego i Gurskiego mało się różnią od poprzedniego. Jako praktyczne demonstracye przez Komisyę gospodarstwa krajowego wskazane, a przez Wydział krajowy wymagane rozdzielił nauczyciel Mielecki na 81 miejscowości, w których był, 17-tu pojedyńczym gospodarzom Thomasynę i kainit, co jednak za praktyczne demonstracye uważać trudno.

Wyjątek stanowi sprawozdanie p. Traczewskiego, który bardzo skutecznie w najbliższych okolicach Lwowa, z wyjątkiem kilku wykładów o hodowli i o nawozach zielonych i sztucznych, prawie wyłącznie pouczał zebranych włościan o sposobie zakładania sadów, szparagań, ogrodów warzywnych, o ochronie, pielęgnowaniu, szczepieniu drzew owocowych i t. p. Że praca jego w tym kierunku była dodatnią, dowiodła zeszłoroczna wystawa ogrodniczo-sadownicza we Lwowie, na której włościanie licznie jako wystawcy wystąpili i liczne zebrali nagrody.

Co do nauczania włościan hodowli bydła, koni itd., skutki tych nauk zdają się być bardzo wątpliwe, gdyż udział włościan w zebraniach był bardzo nieliczny. Komisya gospodarstwa krajowego mniema, że sprawy hodowli w ogóle należy pozostawić wyłącznie Towarzystwom rolniczym, które działając w całym kraju przez Towarzystwa okręgowe, znakomite oddają usługi i niezmiernie się przyczyniają do podniesienia hodowli u włościan.

Komisya mniema, że wogóle biorąc cel założony osiągniętym nie został i że fundusze na tenże cel przeznaczone oraz zdolności i praca wytrwała a niewdzięczna nauczycieli wędrownych lepiej zużytemi być mogą i powinny.

Z wyjątkiem nauczyciela, pana Traczewskiego, którego nauki pod względem ogrodniczo-sadowniczym dla wsi w około Lwowa leżących nadzwyczaj pożytecznemi być muszą i li tylko na ten przedmiot ograniczyć się powinny, praca choćby najwytrwalsza innych nauczycieli wędrownych skuteczną być nie może.

Jeżeli weźmiemy na uwagę, że kilka tysięcy gmin w kraju naszym przez nauczycieli wędrownych o sposobie poprawnym gospodarowania pouczanemi być powinno, jeżeli dalej zważymy, że ze względu na rozmaitość gleby wiadomości i naukowe wykształcenie nauczycieli wędrownych musiałyby być wyjątkowe a oparte na długich doświadczeniach, praktycznie tylko nabyć się dających, przyszła komisya gospodarstwa krajowego do przekonania, że fundusz na utrzymanie nauczycieli wędrownych winien być praktyczniej i korzystniej użyty.

Na podstawie tego sprawozdania i wniosku komisyi Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, aby dotychczasowy system nauki wędrownej skierował na drogę praktyczną nauki specyalnych zadań rolnictwa, jako to chmielarstwa, ogrodnictwa, sadownictwa i t. p. mając również na względzie potrzebę zakładania szkół zimowych rolniczych.

Redaktor naczelny:
Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. — Z drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Z. Hałacińskiego.